

STANISŁAW STARZYŃSKI.

PRZYCZYNEK
DO POLSKIEJ
KRONIKI UNIWERSYTECKIEJ

KRAKÓW,
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU”.
1916.

STANISŁAW STARZYŃSKI.

PRZYCZYNEK
DO POLSKIEJ
KRONIKI UNIWERSYTECKIEJ

KRAKÓW,
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU”.
1916.

A-10518

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lesznie



1000171694

Rult. 4

K 4/56 / 23

Nakładem autora.
Osobne odbicie z „Głosu Narodu”.

Bezpośrednio po uroczystem otwarciu przywróconego polskiego Uniwersytetu w Warszawie, dokonaniem d. 15. listopada b. r. zamieścił „Kuryer Warszawski“ króciutki szkic „polskiej kroniki uniwersyteckiej“, t. j. zestawienie wszystkich najważniejszych faktów i dat, odnoszących się do założenia, rozszerzenia, zniesienia i t. p. wszystkich akademii i uniwersytetów, jakie kiedykolwiek na ziemiach polskich istniały lub dziś istnieją, wraz ze skreśleniem kolei, jakie przechodził język wykładowy w tych instytucjach. Szkic ten powtórzyły wszystkie większe pisma polskie w naszym kraju i Księstwie Poznańskim.

Za ogłoszenie szkicu należą się „Kuryerowi Warszawskiemu“ wyrazy szczerzej wdzięczności, przypominał on bowiem rzeczy, które powinny być, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, powszechnie znane, a o których jednak często się zapomina, i dlatego należy je od czasu do czasu na pamięć przywołać, tem bardziej, że są między nimi niektóre poszczególnie fakta, co do których rzeczywiście niemożna wymagać, aby je cały ogół dobrze znał i pamiętał. I, jeżeli dziś z powodu tego szkicu zabieramy głos,

to dzieje się to tylko dlatego, ażeby go w jednym punkcie uzupełniając sprostować, a drugim punktem uzupełnić.

Punkt pierwszy dotyczy Uniwersytetu lwowskiego. Prawdą jest co mówi autor artykułu, że Uniwersytet ten został w r. 1805 zwinięty i do krakowskiego przyłączony, jak również, że w r. 1817 został przez cesarza Franciszka wznowiony; — prawdą atoli także jest, o czem autor artykułu już nie mówi, że po „przeniesieniu“ Uniwersytetu tego do Krakowa pozostało po nim we Lwowie, jako jego częściowy surogat, liceum, i że właśnie to liceum zostało wyniesione napowrót w r. 1817 do rzędu Uniwersytetu i w ten sposób stało się ogniwem łączącym przeszłość z przyszłością i ratującym w znacznej mierze ciągłość wyższego nauczania oraz istnienia wyższej Szkoły we Lwowie. Szczegółowe informacje w tej mierze można znaleźć w dziele: Finkel-Starzyński: *Historja Uniwersytetu lwowskiego*, wydaniem r. 1894 we Lwowie*). Skoro autor zaś, naszym zdaniem zupełnie słusznie, wspomina wyraźnie i o szkole pozostającej pod zarządem wszechnicy krakowskiej, w którą się później przekształciła, założona przez Kazimie-

*) Część pierwsza, napisana przez Prof. Finkla, str. 155—193.

rza Jagiellończyka r. 1473 w Chelmie akademii i skoro wymienia i liceum w Zamościu, otwarte tamże przez rząd austriacki po zwinieciu Zamoyskiej akademii, to szkoda, że nie znajdujemy, choćby dla równomierności, wzmianki o liceum lwowskiem. — Wszakże liceum to zachowało i ugrupowanie nauk, chociaż znacznie zredukowanych, wedle czterech dawnych wydziałów, i dawny Senat czyli t. zw. Consistorium z obieranym corocznie rektorem.

Odnośnie do Lwowa trzeba poruszyć i rzecz drugą, jeszcze ważniejszą, bo dotyczącą języka wykładowego, a więc tego czynnika, który stanowi o charakterze Uniwersytetu, nadaje mu specyficzną cechę i przesądza o duchu w nim panującym. Autor artykułu notuje, że w r. 1871 uznano jako języki wykładowe we Lwowie, dwa języki: polski i ruski, i na tem poprzestaje. Wnosićby stąd można, że Uniwersytet lwowski ma jakiś charakter utrakwistyczny, że się w nim wyklada równolegle po polsku i po rusku, albo też, jak to chce. Tymczasem tak nie jest. W najwyższem postanowieniu z 4. lipca 1871 r., na którem się autor opiera, powiedziano wprowadzić, że „wszelkie ograniczenia, jakie dotychczas stały na przeszkodzie odbywaniu polskich i ruskich wykładów na prawniczym i filozoficznym wydziale

Uniwersytetu lwowskiego mają odtąd całkowicie odpaść, a na katedry w tych fakultetach mogą być powoływane w przyszłości tylko osoby, uzdatnione zupełnie do wykładania w jednym z obu języków krajowych“, ale autor pomija zupełnie późniejszą zmianę, która nastąpiła w r. 1882 na korzyść języka polskiego, a którą ogłaszają także półurzędowe, bo przez wyższych urzędników ministerjalnych wydawane zbiory ustaw i przepisów uniwersyteckich, jak Th a a - S c h w e i k h a r d t (str. 758) i B e c k - K e l l e, nie mówiąc już o tem, że wspomniana już Historia Uniwersytetu lwowskiego obszernie tę zmianę przedstawia *). Nastąpiła ona z okazji specjalnego wypadku, mianowicie poruszenia przy proponowaniu jednego kandydata na zwyczajną profesurę kwestyi katedr ruskich wogóle. Gdy grono profesorów wydziału prawa, proponując Dra Aleksandra O g o n o w s k i e g o, poruszyło tę sprawę na tle wszystkich wątpliwości z nią związanych, oświadczył p. minister oświaty w reskrypcie z dnia 3. października 1882 r., przesyłającym Uniwersytetowi dokonaną przez Najj. Pana nominacyę Dra Ogonowskiego, że „w e d l e d z i s i e j s z e g o u r z ą d z e n i a U n i w e r s y t e t u

*) Część druga napisana przezemnie, str. 52—54.

lwowskiego wszyscy profesoro-
wie obowiązani są z reguły do
wykładania w języku polskim,
z wyjątkiem takich wypadków, w których
c. k. Rząd, szanując zawsze ciężący na ka-
żdym kandydacie do katedry obowiązek wy-
kazania się zupełną znajomością jednego z ję-
zyków krajowych, albo inaczej postanowi, al-
bo inaczej już postanowił, jak to ma miejsce
właśnie co do rzeczonych katedr ruskich“. Później okazało się nawet autentycznie, że to
orzeczenie ministeryalne wydane zostało na
podstawie Najwyższego postanowienia, a za-
tem jest, prawniczo biorąc, równie silnem, jak
Najwyższe postanowienie z roku 1871, a ze
względu na swą treść przedstawia się jako
autentyczna interpretacya Najwyższego posta-
nowienia z roku 1871, orzekająca, że już od
roku 1871 był język polski głównym językiem
wykładowym i jest nim i nadal. O tem Naj-
wyższem postanowieniu nie było jednak
wzmianki we wspomnianym wyżej reskry-
pcie ministeryalnym; okoliczność ta wyszła
na jaw już po roku 1894, w którym wyda-
liśmy Historję Uniwersytetu lwowskiego i dla-
tego uzupełniam niniejszem względnie prostu-
ję w ten sposób wszystko to, co tam wtędy
z okazji powyższego reskryptu ministeryal-
nego napisałem.

Uwagi powyższe dyktuje nam bynajmniej nie jakaś czecha chętka polemizowania czy prostowania, ale głęboko odczute przekonanie, że dla całej sprawy narodowej i związanej z nią ściśle sprawy Uniwersytetu lwowskiego jest rzeczą pierwszorzędną wagi, ażeby o tym Uniwersytecie wiadano i rozszerzano zawsze tylko rzeczywistą istotną prawdę, zwłaszcza ze względu na wyjątkowo trudne warunki, wśród których Uniwersytet ten żyje i działa. Do przekonania tego przyłącza się i wkłada pióro do ręki przywiązanie i petyzm piszącego te słowa dla instytucyi, z którą go łączą węzły i wspomnienia całego życia i w której przeszedł wszystkie stopnie, począwszy od nadzwyczajnego słuchacza (kiedy jeszcze jako gimnazysta za osobnem pozwoleniem ś. p. A. Małeckiego uczęszczał na jego wykłady literatury polskiej), aż do godności Rektora, a który także, jak wyżej powiedziano, jest współautorem „Historyi“ tegoż Uniwersytetu. Dlatego nikt się nie będzie zapewne dziwił, gdy powiem, że w omawianym tu spisie byłbym był rad znaleźć rubrykę, opiewającą: „R. 1882. Lwów: Wyrażne uznanie języka polskiego za zwykły od roku 1871 język wykładowy“.

Z pewną nieśmiałością przechodzę teraz do drugiego punktu mych uwag; ten drugi punkt

bowiem dotyczy.... Warszawy. Obawiam się, by mi nie poczytano za pewnego rodzaju zachwalstwo lub jeszcze co gorszego, że próbuję uzupełnić to, co w warszawskim piśmie o warszawskich uniwersyteckich sprawach napisał autor, zapewne Warszawiak, a w każdym razie spraw i stosunków tamtejszych bliżej stojąca osobistość, aniżeli podpisany. Zapewniam też z góry, że, gdybym nie był znalazł powodu do odezwania się z okazji Lwowa, nie byłbym wogóle zabierał w tej sprawie głosu; skoro się już jednak pisze o jednym mieście względnie Uniwersytecie, to można sobie pozwolić nie przemilczeć i tego, co by się chciało zauważać *ex re* drugiego.

Mamy na myśli zaniechanie przez autora wzmianki o byłej szkole prawa i byłej szkole lekarskiej, założonych w Warszawie za czasów Księstwa War. w latach 1808 względnie 1809. Wystarczy zajrzeć do napisanej przez J ó z e f a Bielińskiego *) historii Uniwersytetu Warszawskiego, by skonstatować, że te szkoły powstały; wspomina o nich także prof. St. Kutrzeba**) w swym tegorocznym wykładzie „Warszawskie Uniwersytety“. Bieliński podnosi, że szkoły te nazywały się potem Wy-

*) Bieliński: Królewski Uniwersytet Warszawski (1861—1831) Tom I, Warszawa 1907, str. 14.

**) „Głos Narodu“ z listopada 1915.

działami akademycznymi, a każda z tych szkół miała odpowiednią potrzebie organizację i dziekanów; że zaś Wydziały akademiczne miały być włączone do Uniwersytetu warszawskiego, założonego r. 1816, przeto zadanie delegacyi (zajmującej się urządzeniem Uniwersytetu, a do której weszli ci dziekani Wydziałów) zostało znacznie uproszczone. Dalej, mówi Bieliński, gdy Uniwersytet warszawski począł funkcjonować wstyczniu 1817, a nie było jeszcze Rektora, spełniała funkcye rektorskie Rada ogólna, złożona z dziekanów wydziałów i członków Komisji rządowej oświecenia publicznego, pod prezydencją S t a s z y c a. Od siebie dodajemy, że szkoła prawa została założona dekretem królewskim, datowanym w Dreźnie 18 marca 1808, że w niej „dawane będą nauki: Prawa Natury, Cywilnego, Rzymskiego, Kodeksu Napoleona, Prawa kryminalnego, Postępowania Cywilnego i Kryminalnego i wszelkie stosunki z Administracją, Policją i Prawem publicznem. W przeszło rok później, dekretem królewskim z d. 22. maja 1809, datowanym w Pillnitz, postanowiono, że „do szkoły prawa ma być przydana szkoła nauk administracyjnych; w tej dawana będzie w ogólności ekonomia polityczna, a w szczególności statystyka, nauka o fabrykach i rękodzielnach, o handlu zewnętrznym i wewnętrznym, i nauka finansów“. Osobne szczegółowe

przepisy normowały tok egzaminów, jakie składać mieli absolwenci tych szkół przed komisjami departamentowymi, stojącymi pod przewodnictwem Prefektów, na urzęda niższe, oraz przed komisją krajową, zostającą pod prezydencyą Prezesa Rady Stanu, na urzęda wyższe; główne przepisy wydane zostały pod d. 29. kwietnia 1808. Jakkolwiek więc S k a r b e k *) zdaje się oceniać tę szkołę tylko jako szkołę specjalną, dla nauczania kodeksu Napoleona, to jednak trudno nam ją za jedynie taką uważać ze względu na wyżej wymienioną sporą ilość przedmiotów, tamże wykładanych, a jakkolwiek ma niewątpliwie słuszość St. K u t r z e b a l. c. mówiąc, że obie te szkoły, prawa i lekarska, były przedewszystkiem celom praktycznym poświęcone, to jednak nie wynika stąd, ażeby ich zupełne pominięcie było usprawiedliwione, raz dlatego, co przytoczyliśmy wy-

*) Dzieje Księstwa Warszawskiego, tom I str. 194. „Nowe prawo, którego nikt nie znał, a najbieglejsi prawnicy dla odmiennych stosunków i dla cudzoziemskich technicznych wyrazów zrozumieć nie mogli, przywiodło potrzebę zaprowadzenia szkoły, w którejby zasady jego tłómaczono. Jakoż wydał król 18. marca 1808 dekret, zaprowadzający szkołę prawa w Warszawie, która, w pierwszych związkach swoich, musiała mieścić profesorów, równie mało obznajomionych z nowem prawem, jak uczniowie i słuchacze, którym toż prawo wykładać mieli.“

żej wedle Bielińskiego, a powtóre dlatego, że i dzisiejsze uniwersytety poświęcone są po części celom praktycznym, gdyż łączy się w nich samoistne badanie umiejętności i nauka dla nauki z fachowem przygotowaniem duchowieństwa, urzędników, nauczycieli szkół średnich, lekarzy, agronomów (Wydział rolniczy) i t. d. — jednym słowem: badanie ręką w rękę z nauczaniem. Należy zresztą zważyć, że wedle świadectwa Leona Dembowskiego (Kongres wiedeński i ustalenie Królestwa Kongresowego, Ateneum 1883, IV. 493) „w miesiącu wrześniu 1815 (a więc już za czasów Aleksandra I.) rozpoczęto kursa prawne w szkole Warszawskiej. Wykładali prawo profesorowie X. Szaniawski, Bandtkie i Engelke, inne zaś nauki z prawem związek mające, Krysiński, Hoffmann i Stefazius“.

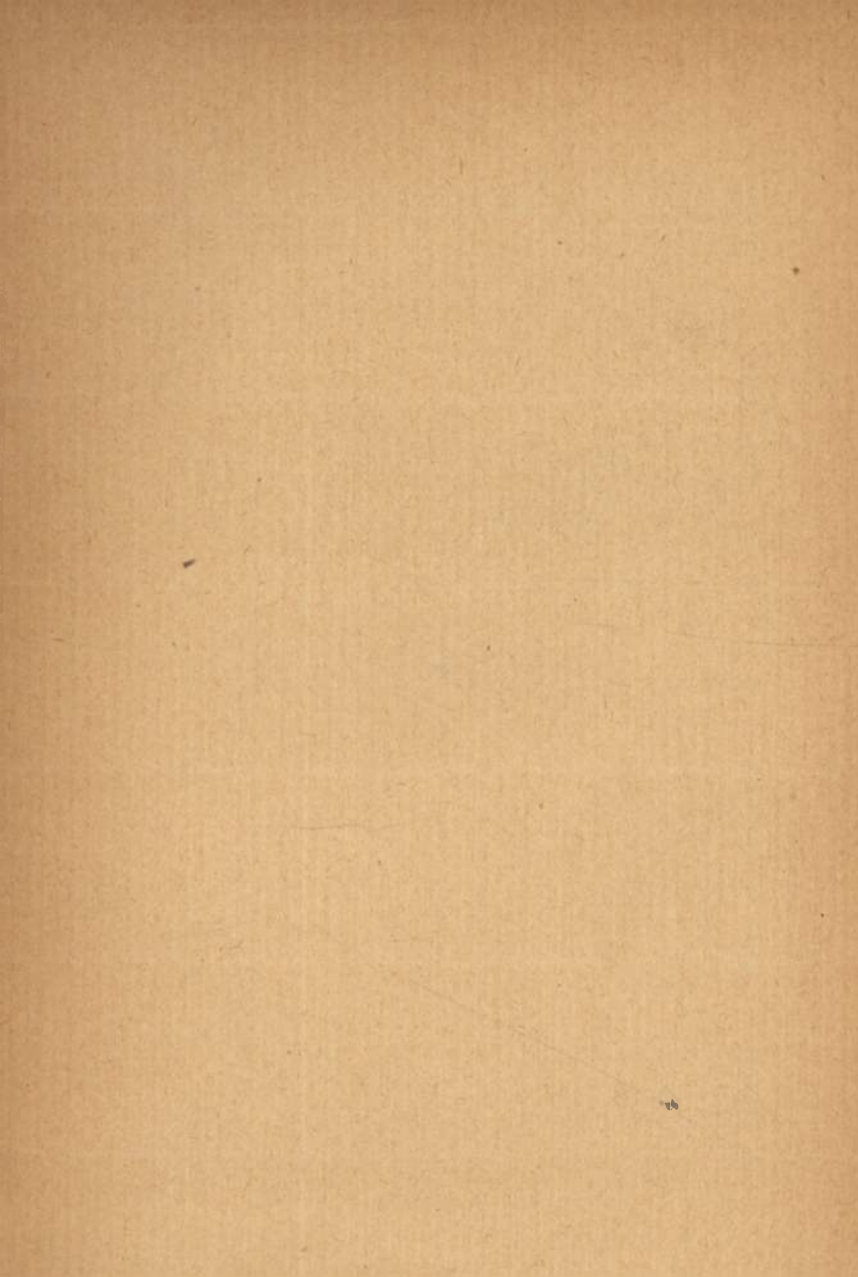
Musimy więc i tu powtórzyć, że Szanowny autor nie zachował równomierności, wymienił bowiem, i słusznie, w swoim wyliczaniu różne wydziały i akademie, względnie szkoły, które nie były wprawdzie całkowitymi uniwersytetami względnie szkołami wyższymi w pełnem słowa znaczeniu, ale pomimo to stały na poziomie wyższym niż szkoły średnie, i miały wyższe zadania. I tak nie pomija autor oczywiście „szkół szczególnych“, które utworzono z fakultetów zwiniętego po powstaniu listopadowem

polskiego uniwersytetu w Warszawie; wymienia akademię medyko-chirurgiczną i akademię duchowną, utworzone z wydziałów zwiniętego również po powstaniu listopadowem Uniwersytetu wileńskiego; przytacza otwarcie c. k. akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie, ale przemilcza warszawskie szkoły: prawa z r. 1808 i lekarską z 1809.

Dlatego sądzimy, że w podanem przez autora kronikarskiem zestawieniu powinny się być znaleźć także rubryki:

Rok 1808: Warszawa, założenie szkoły prawa,

Rok 1809: Warszawa, założenie szkoły lekarskiej.



Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A10518

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1000171694